

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

Na marginesie III tomu „KAPITAŁU”

EDWARD LIPIŃSKI

Język przekładu jest chyba na ogół poprawny, choć dość ciężki, co zresztą odpowiada języłowi oryginalnego tekstu. Trzeci tom Kapitału nie jest wykończoną pracą, ale raczej zbiorem usystematyzowanych notatek).

Nasuwa się jednak pewne zastrzeżenia dotyczące brzmienia niektórych form przekładu, za które na ogół odpowiada redakcja przekładu, a tylko częściowo tłumacz.

Ważnym np. wyrażenie, które dość często spotykamy w pismach Marksa — Begriff, begrifflos, begreifen. Begriff oznacza pojęcie i nie sposób tego przełożyć inaczej.

Natomiast co oznacza begrifflos? W przekładzie na oznaczenie begrifflos — mamy irracjonalny. Na przykład: „irracjonalny wzór kapitału”.

Jest to całkowicie błędne. W tym wzorze bowiem nie ma nic „irracjonalnego”. Nie można przecież rozpatrywać jakiegoś zjawiska z „irracjonalnego punktu widzenia” (s. 361). W innym miejscu (s. 172, c. II) tłumaczy się begrifflos — „pozbawione sensu”, co już zupełnie nie ma sensu.

Co oznacza w dialektyce marksowskiej Begriff, pojęcie? Begriff, begreifen, begrifflos — mają sens dialektyczny. W paryskich rękopisach mówi Marks o „nie pojmowaniu” przez ekonomię wulgarną procesów ekonomicznych. To znaczy, że ekonomia ta nie pojmuje, że wynikają one z prywatnej własności środków produkcji), nie daje pojęcia, zrozumienia podziału na pracę i kapitał, kapitał i ziemię. „Pojęcie” jakiegoś faktu nie jest pojmowaniem subiektywnym, ale obiektywnym.

Begriff u Hegla pośredniczy między formą i treścią. Postępowanie „begrifflos” jest oderwaniem, izolacją momentów treściowych od momentów formalnych. Analiza zjawisk obserwowanych na powierzchni bez uwzględnienia głębszych powiązań, np. analiza cen rynkowych w sferze obiegu, nie uwzględniająca wartości, jest bezgrifflos. „Powierzchniowa” (nie „irracjonalna”) formuła kapitału w stosunku do zysku (kapitał rodzi zysk), jest begrifflos, nie widzi bowiem, że źródło zysku tkwi w wartości dodatkowej, że kapitał sam nie jest twórcą zysku.

Słowa mają u Marksa zupełnie ściśle znaczenie. Słusznie Lenin zwrócił uwagę, że jeżeli się tego nie uwzględni, istotna część treści gubi się, giną najbardziej istotne związki pojęciowe. Nie jest prawdą, że Marks odstąpił w Kapitale od metody dialektycznej).

Inne usterki językowe są raczej drobne, choć niekiedy irytujące. Wszędzie np. zamiast „obieg” pisze się „cyrkulacja”, jakkolwiek cyrkulacja nie przyjęła się ani w polskim potocznym języku, ani naukowym. Pisze się „ruch okrężny” (Kreislaufl) zamiast krążenie, co przecież też jest ruchem, a przecież bardziej odpowiada duchowi języka. „Trójjedyna formuła”, do której się przyzwyczailiśmy, nazywa się „wzorem trójjedynym”. „Formel” jest w tym przypadku formuła, a nie matematycznym wzorem. Gdzie indziej tłumacz pisze forma, nie wzór, co również jest błędne (s. 411). Trafnie stosuje się wyrażenie „stosunek produkcji”, Produktionsverhältnisse, dlaczego więc na str. 394 spotykamy „stosunek produkcyjny” — a nie „stosunek produkcji”? Jak można „sporządzać wartość użytkową”? (s. 397). Można sporządzać bilans, ale nie produkt (u Marksa „bildet”). Na oznaczenie „Trager” raz używa się reprezentant, raz nosiciel (s. 399). Jakim sposobem prawo się urzeczywistnia „za pomocą konkurencji”? Chyba „poprzez”, albo jakoś inaczej, byle nie „za pomocą” (404). Należałoby unikać „siła produkcyjna pracy” (Produktivkräfte), lepiej siła wytwórcza, analogicznie do „siły wytwórczej” (Produktivkräfte) w przeciwstawieniu do „stosunki produkcji” (Produktionsverhältnisse) (s. 409).

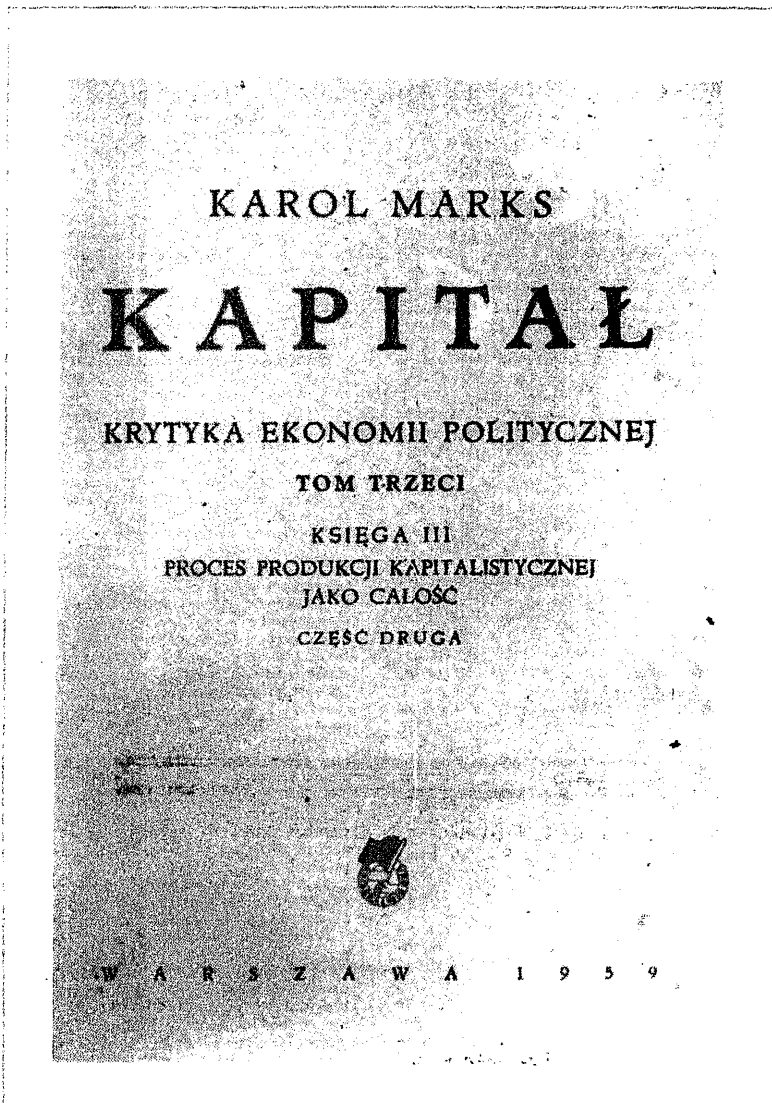
Tłumacz niekiedy interpretuje Marksa. Np. mówi zamiast „poзору” jak w oryginale, „zewnętrzny” pozor. Może to jest raczej dobrze. Natomiast, chyba błędny jest przekład entfremdete Form, jako zewnętrzna forma. Raczej alienowana, wyobcowana eksterioryzowana. Niewłaściwy wydaje się przekład „Darstellung”, „darstellen”, przez zobrazowanie, zobrazować, raczej trafne przedstawienie, przedstawić (s. 413). Mistyfikacja jako Mystification byłaby lepsza niż użyte „omamienie” (s. 413). Wyrażenie „mistyfikacja” nie jest przypadkowe, tkwi głęboko w filozofii Marksa.

Marksa analizuje zjawisko tzw. subsumcji (Subsumtion). Zachodzi ono wówczas, gdy np. chłop w gospodarce kapitalistycznej sam sobie wypłaca płacę robotniczą i zagarnia zysk, choć nie jest kapitalistą; albo jeżeli mamy wolnego chłopca, właściciela ziemi w feudalizmie. Jeden i drugi są czymś obcym formacji, ale są podporządkowani prawom formacji (subsumowani). W przekładzie „subsumcja”, podporządkowanie przełożono „ujęcie”, co zniekształca samą rzecz (s. 461). Dlaczego renta „odrobkowa” ma być rentą „odrobkową” — nie wiadomo. Wprawdzie mówimy „odrobek”, ale „odrobkowy”, nie odrobkowy. Agencje przekłada się „czynnik”, lepiej chyba — „siły czynne”.

*

W związku z dialektycznym charakterem słownictwa Marksa, jeszcze jedna sprawa. Co oznacza podtytuł znajdujący się pod tytułem „Kapitał”, mianowicie:

„Krytyka ekonomii politycznej”? Według Hegla krytyka jest to metoda przenikania do wewnętrznej logiki rzeczy. Jej zadanie polega na sprowadzeniu zjawisk leżących na powierzchni do stosunków istotnych, znajdujących się u podstawy, ujęcie rzeczy w ich właściwym znaczeniu. W badaniu krytycznym chodzi o problemy realne, a nie powierzchniowe. Zadania analizy są rzeczywiste, prawdziwe, a prawdziwe zagadnienia stają się rozwiązanymi. „U nowoczesnych ekonomistów — pisze Marks — którzy spoglądają drwiąco na złudzenia systemu monetarnego, występuje na jaw to samo złudzenie, gdy tylko sami zaczęli operować wyższymi kategoriami ekonomicznymi, np. kapitału”. „To, co przed chwilą... przygwoździł jako rzecz, nagle okazuje się im jako stosunek społeczny, a z kolei znów to, co zaledwie zdążyli uznać za stosunek społeczny znów przekomarza się z nimi jako rzecz”. W przedmowie do paryskich rękopisów, Marks mówi, o pomieszeniu krytyki „wymierzonej jedynie przeciwko spekulacji myślowej, z krytyką samych przedmiotów”⁹). Istotna „krytyka”, mówi Marks, zrodziła się z heglowskiej dialektyki. Rzecz ta ma decydujące znaczenie dla zrozumienia treści i zakresu badania ekonomii politycznej socjalizmu. Sens stosunków produkcji w socjalizmie leży w fakcie, że własność jest społeczna, a zatem zrzeszeni ludzie planowo kierują gospodarką, wykorzystując prawa ekonomiczne. Znika fetyszizm, zanika możliwa mistyfikacja, wynikająca z oddzielenia formy od treści: forma staje się integralnie związana z treścią. Zjawiska odbywające się na powierzchni są najściślej związane z istotą rzec, to znaczy z uspołecznionym zarządzaniem gospodarką w imię wzrostu sił wytwórczych dla zaspokojenia potrzeb.



PRAWO WARTOŚCI

Prawo wartości ujmuje Marks jako prawo równowagi i prawo ruchu. Zajmijmy się prawem równowagi.

Prawo wartości rządzi przydziałem pracy do poszczególnych gałęzi produkcji. Wymiana jest wymianą ekwiwalentów nie tylko wtedy, gdy jest to wymiana towaru na towar, ale również gdy w grę wchodzi wymiana towarów wyprodukowanych przez gałąź produkcji — na towary wytwarzane przez wszystkie inne gałęzie. „W zamian za masę wartości wrzucono do cyrkulacji w formie towarowej” wyciągamy z „cyrkulacji” tę samą masę wartości w innej formie⁹). Udział gałęzi w dochodzie narodowym równa się wkładowi pracy gałęzi do dochodu. Wymiana jest ekwiwalentna, jeżeli przydział pracy do poszczególnych gałęzi odpowiada zapotrzebowaniu społecznemu

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

TEORIA MARKSA WYTRZYMAŁA PRÓBĘ CZASU

JÓZEF ZAWADZKI

O publikowanie drugiej części III tomu „Kapitału” zamyka wreszcie polską edycję tego dzieła życia Marksa, które stanowi fundament socjalizmu naukowego, najwybitniejszego i najbardziej krytykowanego oraz najgoręcej brońone dzieło teorii ekonomicznej. Nie stawiam sobie zadania zrecenzowania „Kapitału”. Dla ekonomistów recenzja ta byłaby zbędna, dla nieekonomistów wymagałaby znacznie więcej, niż może być dane w nielicznych uwagach. Poruszę tylko niektóre kwestie związane z „Kapitałem”.

Teoria Marksa była w zasadniczych rysach gotowa w 60-tych latach ub. stulecia. Gdy pierwszy tom „Kapitału” ukazał się w 1867 r., to — jak wiemy z korespondencji Marksa koncepcja całej teorii była już opra-

*

pozytywna lub negatywna odpowiedź na wyżej sformułowane pytanie ma znaczenie jak najbardziej zasadnicze. Nie chodzi tu tylko o to, by jeszcze raz stwierdzić, że Marks miał całkowitą rację, przedstawiając zgodnie z rzeczywistością kapitalizm swojego czasu, że przewidział w sposób ścisły wiele niezwykle ważnych procesów ekonomicznych od przymusowego charakteru bezrobocia w ustroju kapitalistycznym, aż do zastąpienia kapitalizmu przez socjalizm. Dziś przyznaje to również wielu przeciwników teorii Marksa. Teza o tym, że teoria Marksa była słuszną w „odniesieniu do prymitywnego kapitalizmu XIX wieku” stała się obecnie na Zachodzie banalną prawdą. Przyznając słusność Marksowi w odniesieniu do przeszłości — politycy, ekonomiści, socjologowie burżuazyjni i reformiści jednocześnie uzasadniają i energicznie propagują koncepcję tzw. „transformacji” kapitalizmu, posuniętej tak daleko, że zaprzeczającej samej istocie tego ustroju społecznego.

W pracy „United States, the Permanent Revolution”, stanowiącej zbiorowe dzieło tzw. trustu mózgów czasopisma „Fortune” stwierdza się: „Kapitalizm amerykański znajduje się w stadium transformacji, w rezultacie której jest on mało podobny do klasycznego kapitalizmu (przeciwko któremu sto lat temu wystąpił np. Karol Marks)”. W broszurze propagandowej, wydanej przez „Agencję Informacji USA” (urząd do spraw propagandy zagranicą) stwierdza się, że „Kapitalizm w Stanach Zjednoczonych przeszedł przez okres, w którym niejednokrotnie ignorowano sprawę ogólnego dobrobytu, nagromadzone obłężenie bogactwa kosztem nadmiernej pracy zbyt nisko opłacanych robotników... Wszystko to należy do przeszłości, obecny obraz rzeczywistości jest wręcz odmienny” (cyt. za Christian Science Monitor, 31.XII.1950).

Według jednego wariantu koncepcji „transformowanego” kapitalizmu, „socjalizm istnieje wszędzie”, poszczególne narody różnią się jedynie stopniem rozpo- wszechnienia wśród nich socjalizmu. Wobec tego podział świata na państwa socjalistyczne i kapitalistyczne jest pozbawiony sensu, każde bowiem państwo jest w jakimś stopniu socjalistyczne i zarazem kapitalistyczne, a różnice między nimi mają charakter czysto ilościowy. Według innego wariantu tej koncepcji kapitalizm stał się ustrojem społecznym posiadającym następujące właściwości: zlikwidowano w nim nędzę i niedostatek, bowiem przy pomocy systemu podatkowego dokonano takiej redystrybucji dochodu społecznego („rewolucji w dochodach”), która zmniejszyła nierówności społeczne; tzw. pełne zatrudnienie zlikwidowało strach przed głodem, wzrost sektora publicznego w ekonomice miałby zapewnić złagodzenie wahań cyklicznych, kryzysów i depresji; siła monopoli miałaby być zrównoważona przez rozpowszechnienie własności kapitału akcyjnego wśród szerokich rzesz ludności. Całość obrazu transformowanego kapitalizmu dopełnia „rewolucja managerska”. Oddzielenie kapitału jako własności od kapitału jako funkcji (tj. od zarządzania przedsiębiorstwem) odkryte przez Marksa, jest przedstawiona jako odepchnięcie wielkiej burżuazji od steru gospodarki, przekształcenie jej w klasę czysto rentierską, otrzymującą znikomą część dochodu społecznego, nieustannie zmniejszanej przez sekularną inflację i politykę fiskalną, prowadzi to, według wyrażenia Keynesa, do likwidacji „rentierskiego aspektu” kapitalizmu.

*

Nie mam tu możliwości dokładniejszej analizy argumentów zwolenników powyżej skrótkowo przedstawionej koncepcji. Jak zwykle w takich wypadkach — nastąpiło swoiste pomieszczenie fantazji twórczej z rzeczywistością tzn. pewne procesy rzeczywiście zachodzące w kapitalizmie wyolbrzymiono i przeinaczono.

Dla przykładu podam, że znany labourystowski pisarz John Strachey, w swojej pracy „Kapitalizm Współczesny” (polski przekład str. 148—150) stwierdza, że obecnie stało się w Anglii modne rozprawiać się z nędzą, jaką cierpiały angielskie masy aż do roku 1839 „jako że sprawą przeszłości, mającą jedynie znaczenie historyczne”, chociaż wątpliwe należy, czy naprawdę możemy być pewni, że jest to już tylko przeszłość”. Zdaniem Stracheya w Anglii zlikwidowano (i to dopiero w ostatnich latach) jedynie „czarną nędzę” i to „w zasadzie”. Zlikwidowano niemożność nabycia artykułów niezbędnych do najskromniejszego życia. „Wciąż jeszcze robotnicy mają mieszkania w zranicach od znakomitych do okropnych; ograniczone możliwości oświatowe, okropne dzielnice miejskie, nędzę na starość”.

Znany ekonomista amerykański Samuelson, po wielokrotnym podkreśleniu, że Amerykanie osiągnęli najwyższą stopę życiową w świecie, zauważa, iż również w Stanach istnieją miliony rodzin żyjących w nędzy, rodzin których dochód nie wystarcza na zaspokojenie

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Posiedzenie naukowe Warszawskiego Oddziału PTE z okazji zakończenia edycji „KAPITAŁU” Karola Marksa

W związku z ukazaniem się drugiej części III tomu „Kapitału”, Zarząd Oddziału Warszawskiego PTE zorganizował w dniu 25.II br. posiedzenie naukowe, poświęcone temu fundamentalnemu dziełu socjalizmu naukowego.

Pierwsze wydanie I t. „Kapitału” w języku polskim ukazało się w 1884 r. staraniem postępowej grupy „Kruśniczyczków”, pod redakcją wybitnego ekonomisty i socjologa Ludwika Krzywickiego (w tłumaczeniu brali udział M. Brzeziński, S. Kruśnicki, L. Krzywicki, K. Plawinski, K. Puchewicz i J. Siemaszko). W latach późniejszych Ludwik Krzywicki wspólnie z wielkim rewolucjonistą polskim Julianem Marchlew-

skim, podejmują pracę nad przekładem II t. „Kapitału”. Niestety, jak wspomina Krzywicki, zandarmieria uniemożliwiła zakończenie jej z powodzeniem.

W okresie międzywojennym trud tłumaczenia I t. „Kapitału” został ponownie podjęty przez działacza Komunistycznej Partii Polski. Uzasadnione to było tym, że I t. „Kapitału” wydany przez Krzywickiego opierał się na popularnym francuskim wydaniu tego dzieła. Tymczasem chodzilo o tłumaczenie bardziej ścisłe, opierające się na oryginalnym. Jerzy Heryng (Ryng), Henryk Lauer i Mieczysław Kwiatkowski, pochłonięci codzienną pracą konspiracyjną, przezwyciężając zda się niepokonane przeszkody, przygotowali nowe tłumaczenie, które udało się im wydać w latach 1926—1932 w trzech zeszytach.

O ogromnym trudzie tłumaczy, i niemiernym oddaniu sprawie niech świadczą garść faktów. J. Heryng pracował nad tym w celi więziennej na Pawiaku, na wolności poza granicami kraju, w Berlinie, Kopenhadze, Paryżu i w Moskwie.

Przygotowany został także tom II „Kapitału”, który został w całości przetłumaczony przez działacza KPP Konstantego Graesera — Kalickiego (Kostka) w więzieniu we Wronkach w latach 1929—1932. Wiadomo, że po wyjściu z więzienia w latach trzydziestych Kalicki współzł z Nerskim (Bernardem Zaksem) i Jerzym Heryngiem pracował w Moskwie nad redakcją tego przekładu. Wiadomo też, że J. Heryng przeredagował na nowo cały tekst I t. „Kapitału” i przygotował go do drugiego wydania. Rozpoczął również pracę nad tłumaczeniem tomu trzeciego.

Niestety, ani przekładu II tomu, dokonanego przez Graesera-Kalickiego, ani nowej redakcji I tomu nie udało się po wojnie odnaleźć.

Należy w tym miejscu oddać hołd tym niestrudżonym działaczom Partii Komunistycznej. Pomimo wielkiego zaangażowania w walce rewolucyjnej nie traktowali pracy nad „Kapitałem” jako pracy marginesowej. Chodzilo im bowiem o dostarczenie klasie robotniczej, walczącej o zniesienie wyzysku, najpotężniejszego oręża bojowego, jakim jest „Książka i Wiedza”. Dzieło, które niewątpliwie najwięcej przyczyniło się do rozsadzenia starego ustroju wyzysku.

Tłumaczenie „Kapitału” zostało zakończone w warunkach, tym razem rzeczywistych już wolnej, socjalistycznej Polski.

Prace nad oddaniem polskiemu czytelnikowi pełnego dzieła Marksa podjęta Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza”. W 1951 r. ukazało się 3 wydanie I t. „Kapitału” pod redakcją Pawła Hoffmana, Edwarda Lipińskiego i Bronisława Minca (redaktorem odpowiedzialnym był Paweł Hoffmann). Pierwsze wydanie II t. „Kapitału” ukazało się w 1955 r. Tłumaczem jego był JU-

LIAN MALINIAK. Redagowali Ożjasz Szechter (redaktor odpowiedzialny) i Eugenia Wolicka. Dwa lata później ukazuje się I część III tomu, który tłumaczył EDWARD LIPIŃSKI. Przekład opracowali Julian Maliniak, Ożjasz Szechter i Eugenia Wolicka. Redagował Ożjasz Szechter. Wreszcie w grudniu ubiegłego roku ukazaniem się drugiej części III t. „Kapitału” zostaje uwieńczony ogromny trud tłumaczy i redaktorów. Przekład drugiej części III tomu z wyjątkiem XLVIII rozdziału przygotował również Edward Lipiński. XLVIII rozdział tłumaczył Julian Maliniak, który także wspólnie z Ożjaszem Szechterem przekład całej drugiej części opracował. (Redaktorem odpowiedzialnym był Ożjasz Szechter). Oddając w ręce polskich czytelników pełne wydanie „Kapitału”, tłumacze i redaktorzy wypełnili chlubne zadanie. Umożliwili nam przyswojenie tego dzieła, za co należy się im ze strony społeczeństwa polskiego wielka wdzięczność.

Prace nad dostarczeniem naszemu społeczeństwu podstawowego dzieła ekonomii marksistowskiej są nadal kontynuowane. W najbliższym czasie ma się ukazać pierwsza część „Te-

orii wartości dodatkowej”. Jak wiadomo, Marks traktował „Teorię wartości dodatkowej” jako IV tom „Kapitału”.

Kończąc przemówienie, prof. Lange — jakże słusznie — stwierdził, że najlepszym wyrazem hołdu dla działaczy rewolucyjnych, którzy w czasach władzy burżuazji poświęcili tyle trudu nad tłumaczeniem „Kapitału” i najlepszym wyrazem wdzięczności dla tłumaczy i redaktorów tego dzieła w okresie Polski Ludowej, będzie wzmocniony wysiłek nad jego upowszechnieniem i pracą nad tym, aby „Kapitał” był należycie wykorzystany w budowie socjalizmu w Polsce.

Po przemówieniu prof. Lange uczestnicy posiedzenia wysłuchali referatów prof. E. Lipińskiego „Aktualne znaczenie III tomu „Kapitału” i problemy problematyki wydania polskiego” i prof. J. Zawadzkiego „Niektóre problemy współczesnego kapitalizmu, a nauka ekonomiczna Karola Marksa”. Fragmenty tych referatów zamieszczamy w bieżącym numerze.

ŻYCIE
GOSPODARSTWA

Ukazanie się pracy pt. „Ekonomia polityczna — Zasady ogólne” prof. Oskara Langego niewątpliwie jest wydarzeniem o dużym znaczeniu dla polskiej nauki ekonomicznej, mającym również niemałe znaczenie dla innych nauk społecznych.

Co prawda trudno w tej chwili dokładnie wymierzyć jego doniosłość. Przez dłuższy bowiem jeszcze okres czasu pytania, jaki wpływ praca ta wywrze na nauki ekonomiczne i jakie na jej rozwój ma wpływ naukowe, będą przedmiotem omówień, recenzji i dyskusji naukowej.

Pewne światło na kwestię to rzuca zorganizowana przez Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR dwudniowa konferencja poświęcona książce prof. Langego. Była to interesująca konferencja. Ujawniła bowiem bardziej wyraźnie niż wynikało to z dotąd opublikowanych wypowiedzi, jakie istnieją kontrowersje w zagadnieniach metodologicznych w ekonomii politycznej.

Nie sposób na naszych łamach oddać całości dyskusji w Wyższej Szkole Nauk Społecznych. Celowe jednak wydaje się przedstawienie jej głównych stron i kierunków. Zaczniemy od sprawy, która wywołała największe spory.

PRZEDMIOT EKONOMII POLITYCZNEJ

Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że sprawa ta jest na tyle dostatecznie ustalona w marksistowskiej ekonomii politycznej, iż nie powinna budzić bardziej zasadniczych kontrowersji. Marksistowska ekonomia polityczna jest nauką o rozwoju stosunków ekonomicznych między ludźmi, zajmuje się badaniem praw rządzących produkcją i podziałem na różnych szczeblach rozwoju społeczeństwa ludzkiego¹.

Takie określenie przedmiotu ekonomii politycznej podaje radziecki podręcznik. Niemal identyczne określenie jest punktem wyjścia pracy prof. Langego. A jednak jego interpretacja wywołała w czasie konferencji dość zasadnicze spory. W rzeczy samej — nie bez powodów.

Otóż prof. Lange omawiał w książce kategorię stosunków ekonomicznych, traktując ją w sposób szerszy niż dotychczasowe określenia. Píše On: „Takie stosunki społeczne, które powstają za pośrednictwem dóbr materialnych, czyli rzeczy, nazywamy stosunkami ekonomicznymi”. I dalej: „Częścią składową stosunków ekonomicznych są pewne stosunki człowieka do rzeczy — takie mianowicie, które stanowią ogniwo pośredniczące w stosunkach między ludźmi”².

Ten sposób sformułowania pojęcia stosunków ekonomicznych wywołał krytykę ze strony niektórych uczestników konferencji. W ich opinii określenie to jest odstępstwem od tradycyjnego pojmowania tej kategorii.

Akcentując, iż stosunki ekonomiczne są stosunkami społecznymi, a w ostatniej instancji stosunkami między klasami, krytycy wyrażali pogląd, że właśnie ta strona stosunków ekonomicznych jest przedmiotem ekonomii politycznej. Prof. Lange zaś, ich zdaniem, niesłusznie twierdzi, że stosunki ekonomiczne powstają za pośrednictwem rzeczy. A już zupełnie nie mogli zgodzić się z tym, że należy włączyć do nich społeczny aspekt stosunku człowieka do rzeczy. Prof. Lange, jak twierdzili, niesłusznie rozszerza specyficzną, uprzedmiotowioną charakter stosunków kapitalistycznych na inne formacje społeczno-ekonomiczne, a zwłaszcza na socjalizm. Nie bierze pod uwagę tego, że rzeczowe ogniwo stosunków ekonomicznych jest tylko ich cieniem, związanym wyłącznie z gospodarką towarową-pieniężną.

Stawiając tego typu zarzuty pod adresem książki niektórzy krytycy zwracali co prawda uwagę na to, że ekonomia polityczna nie może abstrahować od związku stosunków ekonomicznych z rozwojem sił wytwórczych, gdyż w przeciwnym razie zgina z jej pola widzenia takie problemy, jak efektywność inwestycji, rozmieszczenie zasobów pracy itp. Jednakże ich zdaniem prof. Lange, nie chcąc gubić tych problemów z zakresu ekonomii, zbyt jednostronnie zaakcentował rzeczowy charakter stosunków ekonomicznych.

Jak widzimy więc kontrowersja w sprawie przedmiotu ekonomii politycznej zarysowała się dosyć wyraźnie na omawianej konferencji. Warto przytoczyć dość charakterystyczną opinię w tej sprawie, wyrażoną w trakcie dyskusji: Interpretacja pojęcia stosunków ekonomicznych jest grzechem pierwowzoru pracy, który zawarł na tym, że Autor rzekomo zajął pośrednie stanowisko między tradycyjnym ujęciem przedmiotu ekonomii, a ujęciem przez niego krytykowanym w końcowej części książki. Stąd między częścią książki zawierającą pozytywny wykład, a częścią zawierającą krytykę burżuazyjnej ekonomii politycznej rzekomo występuje sprzeczność.

Nie wdając się zarazem w ocenę tej opinii, zwróćmy uwagę na to, iż istotnie interpretacja stosunków ekonomicznych dana w książce prof. Langego ma poważne konsekwencje dla określenia zakresu marksistows-

kiej ekonomii politycznej, a w samej książce dla toku wykładu jej treści.

Ustalmy więc na podstawie omawianej dyskusji, czy podane w książce pojęcie stosunków ekonomicznych rzeczywiście odbiega od tego, co pod nim zwykli rozumieć klasyki marksizmu?

Wydaje się, że zarówno dyskusja, szczególnie w drugim dniu konferencji, jak i Autor udzielili na to pytanie wyczerpującej odpowiedzi. Stosunki ekonomiczne są zawsze związane z rzeczami, formują się bowiem w procesie przywłaszczania i podziału dóbr produkcyjnych i konsumpcyjnych. Na tym polega ich materialny charakter. Gdyby rozpatrywać stosunki ekonomiczne w oderwaniu od rzeczy — mówił jeden z uczestników konferencji (filozof) — zawisłyby one w próżni. Rzeczowy charakter stosunków ekonomicznych jest ich substancją, a nie cieniem i to niezależnie od typu formacji społeczno-ekonomicznej. Autor zaś w podsumowaniu podkreślił, że traktowanie społecznego aspektu stosunku człowieka do rzeczy, jako elementu stosunków ekonomicznych, wynika z praw materializmu dialektycznego.

Na nieporozumieniu opiera się zarzut — stwierdzano w dyskusji — że autor uogólnia cechy specyficzne dla stosunków kapitalistycznych i rozciąga je na wszystkie formacje społeczno-ekonomiczne. W kapitalizmie stosunki ekonomiczne przejawiają się jako stosunki między rzeczami i stąd ich fetyszystyczny charakter. Ale to nie ma nic wspólnego z danym przez prof. Langego określeniem stosunków ekonomicznych. W socjalizmie na przykład istotną cechą stosunków ekonomicznych jest podział według pracy. Abstrahowanie w tym przypadku od związku tych stosunków z dobrami materialnymi jest co najmniej niewłaściwe. Niektórzy z krytyków pracy prof. Langego zwracali słusznie uwagę na to,

DYSKUSJA nad książką prof. O. LANGEGO

że stosunki ekonomiczne kształtują się w związku z rozwojem sił wytwórczych. Nikt jednak dotąd nie potrafił rozwinąć kwestii, jak realizuje się ten związek. Autor uczynił to w sposób prosty postępując śladami klasyków marksizmu.

Włączenie społecznych aspektów stosunku człowieka do rzeczy do ekonomii politycznej, być może, odbiega od późniejszych, po Marksie, interpretacji jej przedmiotu, stwierdził w podsumowaniu Autor. Dołożył się to do najprawdopodobniej pod wpływem walki ideologicznej z burżuazyjną ekonomią polityczną, a zwłaszcza z jej subiektywnym kierunkiem. Dziś jednak lepiej nawijać od tych rozwiązań, jakie de facto dali Marks i Engels. Wymownym dowodem tego, że Marks był daleki od tendencji do odrywania stosunków ekonomicznych od ich rzeczowej podstawy jest chociażby rozdział o procesie pracy w I tomie „Kapitału”.

Ten punkt widzenia wyrażała większość dyskutantów. Równocześnie w dyskusji została podniesiona inna, niemniej istotna strona zagadnienia interpretacji stosunków ekonomicznych, a wraz z tym i zakresu ekonomii politycznej.

Rzeczywistość gospodarczo-społeczna od czasów Marksa ulega zasadniczym przeobrażeniom. Powstał system gospodarki socjalistycznej, stawiający przed marksistowską ekonomią polityczną nowe pytania, na które nie musiała ona odpowiadać, wtedy, gdy jeszcze niepodzielnie panował kapitalizm. Za czasów Marksa problemy „inżynierii gospodarowania” nie mogły mieć decydującego znaczenia w ekonomii politycznej. Klasa robotnicza, której interesy wyrażał twórca socjalizmu naukowego, nie była przecież odpowiedzialna za prowadzenie gospodarki. Problemy efektywnego gospodarowania były jej obce, a nawet wrogie, wymierzona bowiem była niejednokrotnie przeciw klasie robotniczej i odcigały ją od głównego zadania, jakim było obalenie kapitalizmu. Ponadto efektywne gospodarowanie w jednym przedsiębiorstwie często stało w sprzeczności z efektywnością gospodarowania w skali całego społeczeństwa. Głównym przeto zadaniem ekonomii politycznej w tym okresie było wykrycie praw rządzących rozwojem i upadkiem kapitalizmu.

Gdy jednak w wielu krajach pojawiła się gospodarka socjalistyczna, marksści nie mogą już abstrahować od kwestii, jak racjonalnie gospodarować, a więc jak inwestować, jak rozdzielać zasoby pracy żywej i uprzedmiotowionej i jak liczyć efekty i nakłady produkcji społecznej itp. Co do tej sprawy wszyscy uczestnicy konferencji byli zgodni. Nie wszyscy jednak, wydaje się, wyciągali z tego konsekwencje, jak należy rozumieć przedmiot ekonomii politycznej.

Wspomnieliśmy tu także trzeba o tym, co słusznie podniesiono w dyskusji, że nie tylko zmienia się przedmiot ekonomii, ale i oprócz tego dialektyka rozwoju nauki prowadzi często do zbliżenia i wchłonięcia przez nią pewnych elementów pokrewnych dyscyplin, leżących na jej pograniczu.

Czy wobec tego dotychczasowe ortodoksyjne sformułowanie przedmiotu marksistowskiej ekonomii politycznej jest wystarczające? Czy mieszczą się w nim te zagadnienia, które stawia na porządku dziennym gospodarka socjalistyczna? Twierdzącej odpowiedzi można udzielić tylko pod warunkiem, że prawidłowo, niejednostronnie będzie się interpretować kategorię stosunków ekonomicznych. Marksowska wykładnia stosunków ekonomicznych jest bowiem dostatecznie szeroka, aby mogła uwzględnić wszystkie te problemy, które podsuwa rzeczywistość ekonomiczna. Na tyle zaś określona, aby można było rozumieć, że chodzi tu o społeczny aspekt procesów wymiany człowieka z przyrodą. Marksistowskie określenie przedmiotu ekonomii politycznej jest więc na tyle ścisłe, że oddziela się wyraźną linią demarkacyjną od ahisterycznego ujęcia przedmiotu ekonomii burżuazyjnej.

Na podstawie konferencji nie można jednakże wyciągać wniosków, że wszystkie problemy, które postawił w książce autor nie budzą wątpliwości i że w każdym przypadku są one zadowalająco rozwiązane. Trudno zresztą o to, żeby w nowatorskiej pracy wszystko było zrozumiałe i oczywiste. Słusznie chyba zwrócić uwagę na niedostateczne opracowanie w książce problemu dialektyki rozwoju stosunków produkcji i sił wytwórczych, a szczególnie — problemu roli stosunków w produkcji jako bodźca rozwoju sił wytwórczych. Nie bez podstaw, wydaje się, wskazywano na podobny brak przy omawianiu w książce cech formacji społeczno-ekonomicznych.

Podniesiono w dyskusji wiele innych szczegółowych problemów i uwag, wiążących się z zagadnieniem stosunków ekonomicznych. Nie sposób je jednak omówić. Natomiast zajmijmy się teraz drugim kluczowym zagadnieniem praw ekonomicznych, których nowatorskie opracowanie w dyskutowanej książce jest konsekwentną interpretacją przedmiotu ekonomii politycznej.

PRAWA EKONOMICZNE

Nietrudno domyślić się, że zarysowana powyżej linia sporu przeciągnęła się i na to zagadnienie.

Jak wiadomo, prof. Lange opracował w książce nową klasyfikację praw ekonomicznych. Warto ją w tym miejscu przypomnieć. Autor rozróżnia następujące grupy praw ekonomicznych: 1) prawa bilansowo-techniczne, 2) prawa postępowania ludzi, 3) prawa spłotu działań ludzkich. Wyodrębnia także prawa, które nazywa prawami oddziaływania nadbudowy na stosunki ekonomiczne.

Otóż, zdaniem niektórych uczestników konferencji (tych samych zresztą, którzy krytykowali opracowanie zagadnienia przedmiotu ekonomii w książce) klasyfikacja ta jest zbędna. Wszystkie prawa ekonomiczne, ich zdaniem, są prawami postępowania ludzi. Prawa ekonomiczne bowiem, jak to określali, wyrażają tendencje masowych, jednokierunkowych działań ludzkich. Jeśli zaś chodzi o prawa bilansowo-techniczne, to — ich zdaniem — nie wchodzi one do sfery ekonomii politycznej. Wątpliwa też jest celowość formułowania tego typu praw, gdyż, jak twierdzono, prawa te nie wyrażają jakichkolwiek trwałych procesów, mówią zaś rzekomo o normach zużycia, technicznych współczynnikach produkcji, które są zmienne i dlatego nie mogą być uznane jako prawa.

Widzimy więc, że wątpliwości jest nie mało. Zajmijmy się jednak odpowiedzią na kwestię zasadniczą: czy zasada racjonalnego działania znajduje miejsce w marksistowskiej ekonomii politycznej i jakie jest jej metodologiczne znaczenie?

Potrzebę rozważania zagadnień związanych z zasadą racjonalnego gospodarowania socjalizm wysunęła praktyka. Równocześnie wiadomo, że zasadę tę obrala sobie jako przedmiot nauki burżuazyjna ekonomia. Powstaje znowu logiczne pytanie, czy wobec tego należy ześć z płaszczyzny marksistowskiej ekonomii, aby rozpatrywać problematykę rachunku ekonomicznego, efektywnego wykorzystania zasobów pracy żywej i uprzedmiotowionej?

Otóż w książce prof. Langego zostało wykazane, że właśnie na gruncie marksistowskiej ekonomii politycznej problemy racjonalnego gospodarowania znajdują swój niewypaczony sens.

Autor udowodnił z jednej strony, że racjonalne postępowanie jest cechą działalności ludzkiej w wielu dziedzinach. A zatem jego zasady nie mogą być wyłącznym przedmiotem ekonomii politycznej, jak to uważają ekonomiści burżuazyjni. Z drugiej natomiast strony Autor dowodzi, że działalność racjonalna w gospodarce jest historycznie uwarunkowana. Racjonalne gospodarowanie jest obiektywnym produktem historii i rozwija się w ścisłym związku z rozwojem stosunków ekonomicznych. A więc i z tego punktu widzenia autor przeciwstawia jej ahisterycznemu traktowaniu zasady gospodarczości, charakterystycznej dla burżuazyjnej ekonomii.

Nie gubiąc więc istotnej i rzeczywiście istniejącej problematyki racjonalnego gospodarowania, autor stawia ją na właściwym miejscu i wyznacza jej właściwe rozmiary w marksistowskiej ekonomii politycznej.

W ten oto sposób autor udzielił pozytywnej odpowiedzi na postawione poprzednio pytanie, nie naruszając jednocześnie tradycyjnego wykładu marksistowskiej ekonomii. Odpowiedź ta — jak to podkreślali niektórzy uczestnicy konferencji — ma doniosłe znaczenie. Gdyby bowiem na chwilę założyć, że cała problematyka racjonalnego gospodarowania nie mieści się w ekonomii marksistowskiej, to ekonomia zostalaby zepchnięta do roli teorii rozwoju społecznego. A więc do roli, jaką chcą wyznaczyć jej ekonomiści burżuazyjni. Jest rzeczą zrozumiałą, że otworzyłoby to drogę do infiltracji teorii burżuazyjnej w ekonomii politycznej socjalizmu. Właśnie brak, w dotychczasowym wykładzie ekonomii politycznej socjalizmu, problematyki racjonalnego gospodarowania, postawionej na gruncie marksizmu, w dotychczasowym wykładzie ekonomii politycznej socjalizmu był w pewnym stopniu przyczyną kryzysu wśród młodej kadry naukowej, nie jako czynnik ją podatną na wpływy obcych socjalizmów teorii współczesnej ekonomii burżuazyjnej. Sprawa ta ma więc, jak to akcentowano w dyskusji, mocną ideologiczną wymowę.

Umieszczenie w marksistowskiej ekonomii politycznej zagadnień racjonalnego gospodarowania otwiera przed nią, na co zwracano uwagę, pasjonującą wizję rozwoju. Na jej gruncie możliwe się staje wykorzystanie jako pomocniczych nauk prakseologii, nauki o programowaniu i cybernetyki. Dowcipnie ktoś zauważył, że „mezaliani” ekonomii z prakseologią, jak to zazwyczaj bywa z tego rodzaju związkami, wydał na świat zupełnie zdrowe dziecko.

KONSEKWENCJA CZY SPRZECZNOŚĆ

Nietrudno zauważyć, że dyskusja ustosunkowała się również do zarzutu mówiącego o istnieniu w książce sprzeczności między pozytywnym wykładem a krytyką burżuazyjnej ekonomii. Zarzut ten jest bezpodstawny. Treść części pierwszej stanowi bowiem płaszczyznę, na podstawie której mogła być rozwinięta krytyka. Krytyka ta natomiast mogła być celna — a celność jej podkreślali wszyscy uczestnicy dyskusji — dopiero po opracowaniu pozytywnego wykładu, który nie gubi żadnych istotnych problemów współczesnego życia ekonomicznego. Na tym właśnie zasadza się żelazna konsekwencja książki.

Ukazanie się pracy prof. Langego nie jest zjawiskiem przypadkowym. Autor był w stanie podjąć ten ważki trud usystematyzowania i określenia granic nauki o ekonomii politycznej dlatego, że zarówno nauka marksistowska, jak i rzeczywistość dojrzały do tego, gospodarka socjalistyczna liczy sobie już dziesiątki lat, istnieją także pewne opracowania niektórych działów ekonomii politycznej socjalizmu. Można więc ten dorobek uogólnić. Istnieje ponadto właściwy ku temu klimat. Autor podjął taką próbę wydając książkę o nauce ekonomii politycznej. Próba — jak wykazała to dyskusja — udana. Ma ona doniosłe znaczenie metodologiczne dla szeroko obecnie podejmowanych szczegółowych badań ekonomicznych. Zapewne stanie się ona akceleratorem rozwoju ekonomicznych nauk szczegółowych, jak i ogólnej teorii marksistowskiej ekonomii politycznej w Polsce.

(MaK i H.F.)

Z nr. 6 „Ekonomisty”

DO KONTINUACJI ZE STR. 1

Po drugie — korzyści wynikające z monopolizacji produkcji, które

...są czasami tak duże, że przedsiębiorstwa w celu ich zdobycia formują wielką, układową operację nawet wtedy, gdy nie prowadzi to do oszczędności kosztów.”

Po trzecie, ingerencja państwa kapitalistycznego, przyspieszająca wydatnie ten proces.

W pewnym stopniu pokrewną z omawianą pojęciem w sensie problematyki, jest ciekawy artykuł teoretyczny J. Zagórskiego „O pojęciu monopolu”, gdzie autor polemizuje z burżuazyjnymi koncepcjami definicji monopolu, a w szczególności z definicją i zrozumieniem istoty monopolu przez E. H. Chamberlina zawartą w jego znanej książce „The Theory of Monopolistic Competition”, która nota bene została niedawno przetłumaczona i wydana w Związku Radzieckim.

*

Numer przez nas omawiany oprócz ciekawych pozycji artykułowych posiada także bogaty dział recenzji i przeglądów, gdzie na czoło wysuwa się interesująca recenzja J. Kleera i A. Łukasiewicza, zbiorowej pracy radzieckich autorów pt. „Istoria russkiej ekonomicznej myśli”.

Wyżej wymienieni autorzy jak należało się spodziewać zwrócili szczególną uwagę na te części książki traktujące o roli i znaczeniu rewolucyjnych demokratów, a w szczególności Czernyszewskiego, w rozwoju myśli społeczno ekonomicznej. Interesująca jest myśl zawarta w recenzji doszukująca się wspólnych idei u Czernyszewskiego i Hodsłkina, świadczące o wspólnym postępowym nurcie myśli społeczno ekonomicznej, kształtującej się w owym czasie w całej Europie.

W tym związku autorzy krytykują pewne niekonsekwencje zawarte w książce, polegające na oderwaniu idei rosyjskich rewolucyjnych demokratów od ogólnych międzynarodowych tradycji, od wzajemnych oddziaływań koncepcji zrodzonych w różnych krajach. Na zakończenie chcielibyśmy podkreślić, iż należy ocenić jako nader pozytywny fakt, krystalizowanie się w „Ekonomisty” odrębnego działu polemiki co niewątpliwie ożywi pismo i co świadczy w pewnym stopniu o tętnie naszego życia naukowego,

H. F.

¹ Jak już donosiłmy konferencja ta odbyła się w dniach 12 i 13 lutego br. Wzięli w niej udział pracownicy naukowi katedr ekonomii politycznej wyższych szkół, oraz przedstawiciele niektórych gospodarczych instytucji centralnych i partyjnych. Konferencję przewodniczył rektor WSN prof. M. Porawicki. W dyskusji zabrali głos prof. prof.: Zawadzki, Ziurawicki, Pohorille, Minc, Lipiński, Semkow, Wyroczanski, Mieszczankowski, Martel, Lukawer, Kozłowski, Okuniewski, Przelskiowski i Brus. Zagali ją i podsumował Autor.

² Pełne sprawozdanie z konferencji, uwzględniające oświadczenia uczestników, wypowiadających się uczestników, ukazało się w 3 numerze czasopisma „Nowe Drogi”.

³ Por. „Ekonomia polityczna” Podręcznik Akademii Nauk ZSRR, wyd. KIW 1955 r., nr 13.

⁴ Por.: O. Lange „Ekonomia polityczna”, t. I, wyd. PWN 1959, str. 16 i 17.

⁵ Tamże.

W Ł A D Y S Ł A W D Z I A K

*

Te cechy mleka, jako surowca, decydują o formach, jakie musi przy-

Nie świadczy to jednak, że działalność ośrodków maszynowych w zakresie wykonawstwa prac rolnych

*

Obowiązujący system kontraktowania trzody bekonowej i związania z nim dodatkowe preferencje dla tej hodowców — oznacza należy — niniejszo ciągle jeszcze zbyt powolno tempo w poprawie jakości surowca — w zasadzie za kierunkowo słuszny i celowy. Zaznaczyć jednak należy, że system ten, utrzymując produkcję bekonów na poziomie potrzebnym przemysłowi do wykonania planowanej produkcji,

Analiza skupu według form dostaw za lata 1957—1959 wykazuje, że udział skupu z wolnego rynku, w stosunku do ogółu dostaw z gospodarki chłopskiej, wynosił w 1957

Należy przypuszczać, że trudność pierwszego okresu zostaną przełamane, że w 1960 r. wzrośnie co najmniej czterokrotnie liczba KR posiadających własny sprzęt traktorowo-maszynowy i że wykorzystają one w pełni postawiony do ich dyspozycji FRR.

Jak przygotowują się POM, przedsiębiorstwa mechanizacji rolnictwa, do realizacji zadań nakreślonych w uchwałach II Plenum KC PZPR i XI Plenum NK ZSL?

większona o ponad 200 nowych warsztatów. Zwiększona zostanie powierzchnia warsztatowa w ponad 200 warsztatach. Przewiduje się, że na koniec 1965 r. powinno być ok. 900

Istotny wpływ na kształtowanie się globalnej produkcji trzody chlewnej miały więc przede wszystkim takie czynniki, jak sytuacja paszowa w danym roku, wewnętrzne relacje cenowe produktów rolnych itp.

Ilość zawartych umów, w stosunku do zaplanowanych, wyrażała się w poszczególnych miesiącach 1958 roku wskaźnikami od 85 — 174¹/₁₀, a w 1959 — od 55 do 102¹/₁₀, a ilość zaś umów zrealizowanych w stosunku do zawartych wskaźnikami: w 1958 roku od 78 do 105¹/₁₀, a w 1959 — od 69 do 105¹/₁₀.

Wynikałoby z tego, że kontrakcja nie stanowiła zbyt wartościowej pomocy przy ustalaniu planów skupu oraz planów pochodnych.

W świetle powyższych krótkich uwag, nie mających pretensji do wyzerpania tematyki tego trudnego problemu, nasuwa się pytanie, czy – wobec wątpliwych korzyści jakie przynosi obowiązuający i kosztowny system kontraktacji twardo-mięsno-słoninowej, tak w zakresie wpływu na wzrost jej ogólnego pogołowia, jak i przy opracowywaniu planów skupu – nie należałoby poddać gruntownej analizie stosowanych obecnie zasad i metod kontraktacyjnych, by w oparciu o jej wyniki dokonać ewentualnej rewizji tych zasad.

bezpośrednio w składnicy CPN. POM
zaś może podjąć się transportu sa-
mochodem-cysterną. Oczywiście, ta-
ki transport może być organizowany
jednocześnie dla kilku kółek.

Bardzo ważną rolę w rozwoju mechanizacji rolnictwa mogą odegrać instruktorzy mechanizacji, którzy mieliby zadanie pomagać kółkom rolniczym w trudnym dla nich procesie wprowadzania postępu technicznego przy wykonywaniu prac rolnych. Do głównych zadań instruktorów (obsługiwałby on od 20 do 30 kółek) należałoby służyć radą w sprawach sposobu i form stosowania mechanizacji, instruowanie o ekonomicznych efektach stosowania mechanizacji, o najnowszych maszynach rolniczych. Uważam, że instruktorzy mechanizacji: świadczący usługi kółkom rolniczym, powinni być pracownikami POM. Usługi świadczące przez nich byłyby nieodpłatne. Oczywiście POM powinny otrzymać odpowiednie dotacje na finansowanie wydatków związanych z pracą instruktorów. Poprzez instruktorów mechanizacji kółka rolnicze byłyby lepiej powiązane z POM, jako z ośrodkiem postępu technicznego oraz zaplecziem remontowym.

Również bardzo ważnym zagadnieniem jest przygotowanie kwalifikowanej kadry traktorzystów dla kółek rolniczych. Wydaje się, że każde kółko rolnicze powinno zatrudniać co najmniej dwóch traktorzystów na jeden ciągnik, aby w okresach największego nasilenia prac w polu sprzęt traktorowo - maszynowy mógł być w pełni wykorzystany.

Przygotowanie takiej kadry jest trudnym i odpowiedzialnym zadaniem. Tu także najważniejsza rolę odgrywa POM, a to ze względu na rozbudowaną sieć tych ośrodków oraz posiadaną kadrę, która może przeprowadzać tego rodzaju szkolenie. Począwszy od połowy 1959 r. w 10 ośrodkach maszynowych prowadziły trzymiesięczne kursy traktorzystów dla kółek rolniczych. (Liczba POM szkolących traktorzystów wzrosła w 1960 roku do 100). Szkolenie takie przeprowadzają również ośrodki szkolenia rolniczego, technika rolnictwa oraz technika mechanizacji rolnictwa. W 1959 r. przeszkolono ok. 1.500 traktorzystów, w 1960 r. liczba ta poważnie wzrosła.

Należy w zakończeniu nadmienić, że w akcji przygotowywania kadry traktorzystów dla kółek rolniczych wzięli czynny udział wojsko. W okresie służby wojskowej w 1960 r. w ostatnie przeszkolonych ok. 2000 traktorzystów, którzy już na jesieni r. będą mogli prowadzić traktory kółek rolniczych.

zabraknie

[illegible]**FRANCISZEK WOJCIECHOWSKI**

powinna już być całkowicie zaniechana. W nowych warunkach — poza przejściowym jeszcze wykonywaniem prac rolnych w zakresie dotychczasowym — dla POM są nadal

aktualnie te kierunki prac rolnych, które wymagają specjalnych maszyn, a które mogą obsłużyć kilka wsi. Do tego rodzaju prac należy zaliczyć: prace wszelkiego rodzaju maszynami ciężkimi złożonymi, jak różnego rodzaju kombajny (do lnu, ziemniaków, kukurydzy itp.), prace przy uprawie łąk, prace przy ochronie roślin, prace przy wapnowaniu g'ęby itp.

W dalszym jednak okresie, po o-
ręgnięciu mechanizacji w kółkach
rolniczych i wypracowaniu form sto-
sowania mechanizacji, w rejonie kil-
ku wsi (np. na zasadach spółdzielni
międzykółkowych) powstanie możli-
wość przejścia przez kółka rów-
nież i tych kierunków mechanizacji,
które pozostają obecnie w gestii
POM.

Kółka rolnicze, jak wynika z uchwaly II Plenum KCK PZPR są obecnie najważniejszym ogniwem mechanizacji rolnictwa. Mimo jednak stopniowego wzrostu liczby kółek (stan ich w styczniu br. przekroczył liczbę 21.000), mimo stworzenia dogodnych warunków zakupu sprzętu rolniczego (utworzenie Funduszu Rozwoju Rolnictwa) — rozwój mechanizacji w kółkach, jak dotychczas, jest jeszcze niezadowalający. W 1959 r. kółka zakupiły z FRR 1.278 no-

wu maszyn potrzebnych do mecha-
nizacji uprawy roli. Nic dziwnego,
że kwoty z Funduszu Rozwoju Rol-
nictwa postawione do ich dyspozycji
w 1959 r. zostały wykorzystane za-
ledwie w 12,7 proc.

Nie jest celem artykułu analiza przyczyn, które złożyły się na taki stan rzeczy. Chciałbym jednak zaznaczyć, że jedną z najważniejszych przyczyn wstrzymywania się kółek rolniczych od zakupu sprzętu rolniczego – moim zdaniem – są zbyt wysokie opłaty za pracę rolne dla członków KR, ustalone w cenniku ramowym, od których mogą być stosowane odchylenia do 10 proc. Opłaty te skalkulowano na ogół prawidłowo, uwzględniając w zasadzie przeciętne koszty ponoszone przy wykonywaniu danych prac. Jednak niektórzy z nich, np. opłaty za koszenie zboża i kopanie ziemniaków są nawet wyższe od opłat skalkulowanych przy użyciu sprzętów konnego.

W niektórych rejonach opłaty za pewne prace rolne POM są niższe ze względu na trudniejszy teren, większe skalkulowanych dla kółek (w POM o wysokim stopniu wykorzystania sprzętu traktorowego i dobrze zorganizowanej pracy w warsztatach). Podniesienie opłat w tych POM do wysokości obowiązującej w kółkach rolniczych jest w tym przypadku tylko półśrodkiem.

Istotne zmiany można dokonać tylko przez obniżenie cen na traktory, maszyny rolnicze i części wymienne oraz przyznanie kółkom rolniczym bonifikaty na paliwo. Obniżka ta wpłynie na spadek kosztów amortyzacji i remontów sprzętu rolniczego, a tym samym stworzy możliwość obniżenia opłat za pracę

warsztatów naprawczych. Nakłady inwestycyjne związane z budową, modernizacją i wyposażeniem warsztatów wyniosła ponad 50 proc. ogólnej sumy nakładów przewidzianych na inwestycje dla przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa w latach 1960-1965.

Bardzo ważnym zagadnieniem staje się sprawa obsługi gwarancyjnej i technicznej. Sprawa obsługi technicznej jest tym bardziej ważna, że kadrą traktorzystów kółek rolniczych, szczególnie w pierwszym okresie, bę-

Czy nasion

Ostatnie dwa lata wykazały wzrost aktywności zaopatrzenia wsi w wysoko kwalifikowaną ilość nasion kwalifikowanych zużywanych w rolnictwie rolnie jest ciągle jeszcze zbyt mała. Narodowa Republika Demokratyczna, posiadająca zbliżone warunki klimatyczne i glebowe, stosuje w pro-

Następie, także i w tym roku, zaletogosci
zostana nadrobienie. Przyczyn nalezsz
w tym jeszcze zrodzeniu wagi stosowania
wanych. Nie zawsze tez dostawy nasion na
wacie. Wprawdzie w okresie od 1 stycznia
paraprat kupu Centralnego Zarzadu Hodowli
ciactwa zakupu o 19% wiecej nasion pszenicy,
nienienia i 16% wiecej owsa niz w analogicznych
następnosci, ale przy tym, slanie choro, ok

[illegible]

SM zostanie tak rozbudowana, że uzupełni całkowicie sieć składnic CPN i CRS „Samopomoc Chłopska”, co powinno stworzyć dogodny warunk do rozwoju polnego przez KB. Na-

unkni zakupu paliwa przez KR. Należy dodać, że POM, posiadające znaczną koleją, zaopatrują się w paliwo cysternowo i z tych względów mogą odprzedać paliwo po cenie hurtowej (przy jednorazowym zakupie powyżej 200 kg). Pozostałe POM mogą odprzedać paliwo tylko po cenach detalicznych. W tym przypadku kółka rolnicze mogą kupić paliwo po cenach hurtowych

siewnych nie

[illegible]

... szkolenia rolniczego, technika rolniczego oraz technika mechanizacji rolnictwa. W 1959 r. przeszkolono ok. 1.500 traktorzystów, w 1960 r. liczba ta poważnie wzrosła.

Należy w zakończeniu nadmienić, że w akcji przygotowywania kadry traktorzystów dla kółek rolniczych wzięli czynny udział wojsko. W okresie służby wojskowej w 1960 r. w ostatnie przeszkolonych ok. 2000 traktorzystów, którzy już na jesieni r. będą mogli prowadzić traktory kółek rolniczych.

zabraknie

nych, w tym życie nowo cennik nasion siew-
nych, jest regulacja cen. Dotychczasowa
wielokrotność rolnicy nabawiali nasion
aby przeznaczyć je na pasze, bowiem
z rynku były dużo wydziej niż nasion.
W tym celu nie wypelni swego służ-
stwa nie podniesione cen nasion, jeźli-
nie to nasiona siewne najczęściej spek-
ulują. Jest natomiast przysianie kilkom-
nałny Zarząd Hodowcy Kosiłki i Nasien-
ek 50% marży handlowej. Wobec tego
i kilkom zamawiających bezpośrednio
z tych Przedsiębiorstw Obrótu Nasio-
n, efektem tej innowacji jest polepsze-
nie cen nasion, a w niektórych nasionach
centralny Zarząd.

a z uwagi na to, że w przypadku wy-
niektórych odmian i gatunków ziarna
niektórych sprzedawcy wysoko kwalifika-
rolnicy, zarządcy, którzy nie posiadają
i informacja o zmianach w systemie
niektórych gatunkach nasion zastępczych, wio-
lany obrotów w zbyt duże niespo-

